

o pracach zewnętrznych i apostolskich. Prace te są niemal potrzebą dla osób zbliżających się do Boga, a są na zewnątrz oznaką żywotności i siły sodalicii. Pomimo tylu organizacji społecznych i tylu prac apostolskich i charytatywnych, wchodzących w zakres akcji katolickiej, duże jeszcze zostaje pole dla działalności sodalicyjnych. Naturalnie, iż sodaliści powinni pracować we wszystkich tych organizacjach, ale niektóre prace prowadzone jako prace apostolsko-sodalicyjne, bardzo ważną odgrywają rolę w rozwoju sodalicii, przyciągają bowiem do niej osoby czynne, a dają członkom zainteresowania, złączone ściśle z życiem i zebrańmi sodalicyjnymi. Ważną bardzo rzeczą jest zdobywanie nowych i wartościowych członków. Każda organizacja mająca żyć i działać potrzebuje dopływu nowych sił, bo jeśli sodalicje ułatwiają swym członkom osobiste doskonalenie się i możliwość apostolstwa, osoby wstępujące w jej szeregi rozszerzają znów jej wpływ i apostolską jej działalność. O takie rozszerzenie i odnowienie sodalicii powinna prezydentka w ścisłej współpracy z wydziałem bardzo zabiegać.

Pragnę tu jeszcze nadmienić jak dobrą jest rzeczą, aby prezydentka po każdym zebraniu zrobiła sumienny i pokorny rachunek sumienia, co w zebraniu było niedociągnięte, ominięte lub chybione, tak, aby tę pracę swoją coraz więcej udoskonalała i czyniła coraz owocniejszą.

Stanowisko dworów w dzisiejszej rzeczywistości społecznej.

Wobec silnie wzmacniających się w Polsce prądów ludowcowych, które w wielu okolicach ogromnie radykalnie występują, gdyż chłop i proletariusz chcą dostać się do władzy, a tym samym chciałby usunąć tych ludzi, do których instynktownie czuje nieufność i może podświadomą zazdrość, stanowisko dworów jest trudne. Przy takim nastroju wielkich rzesz małorolnych i większości robotników, rzecz jasna, że dwór we wsi już tego stanowiska nie ma, jakie dawniej miał. Nie promienia on siłą rzeczy na otoczenie dalsze i bliższe, bo po pierwsze w większości dworów właściciele żyją w trudnych warunkach materialnych i zajęci są przeważnie własnymi interesami i sprawami. Po drugie uczucie, że dwór ma poważne obowiązki względem otoczenia, obowiązki społeczne, religijne, charytatywne, że jako jednostka kulturalna powinien przodować w każdej pracy, wszędzie wpływać wywierać, bo taka przecież tradycja polskiego dworu, to uczucie dzisiaj mocno przybladło.

Słyszy się często, że młode ziemianki na wsi się nudzą i nie rozumieją czym się na głu-

Na zakończenie chciałabym jeszcze wspomnieć o współpracy prezydentki z wydziałem, bo wydział z moderatorem na czele decyduje o wszystkich poczynaniach sodalicyjnych, więc jeśli tak bardzo chodzi o łączność członków w sodalicii, coś dopiero powiedzieć o łączności i współpracy wydziału. Praca i odpowiedzialność za sodalicję powinna ciążyć na całym wydziale, a każda z pań wydziałowych powinna się czuć prawdziwie potrzebną w prowadzeniu sodalicii. Dobry i czynny zarząd, to dobra i żywotna sodalicja. O organizacji i pracy wydziału powinien być kiedyś osobny referat, tak ważną i decydującą jest jego rola w życiu sodalicyjnym.

Poruszyć w tym krótkim referacie wszystko co prezydentka powinna dać swojej sodalicii jest wprost niemożliwe, bo nie tylko warunki prac naszych są bardzo różne, ale i rozmiary — kreślone są bardziej jeszcze miłością ku Marii, niż ustawami naszymi.

Obowiązki prezydentki są niezawodnie trudne i ciężkie, szczególnie jeśli nie mamy dostatecznego oparcia i kierunku w moderatorze, który zna i rozumie potrzeby sodalicii ziemiańskich, ale jeśli Drogie Panie zgodzą się na to stanowisko, iż wybór na prezydentkę jest powołaniem do coraz większego zbliżania się do Boga, to wybór takiego i pracy takiej nie potrzebuje się chyba nikt lękać, bo Pan Bóg miarą swych wymagań mierzy. Śwą pomocą i łaską.

Amelia Starowieyska.

chej wsi zająć należy, czytać cały dzień nie można, goście też nie codziennie przyjeżdżają, trudno do bridaż partnerów dobrać, inspekta i nowalie, którymi przed sąsiadką można się pochwalić są rzeczami sezonowymi, prędko mijają, a z resztą roku co robić? Czeka się lata, aby móc plażować, opalać się, no i tenis i inne sporty, albo też wyjazd nad morze. To wszystko jeszcze sytuację ratuje, bo inaczej życie na wsi byłoby nie do wytrzymania. Inne znowu dwory prowadzą z konieczności pensjonaty letniskowe, to tak absorbują, że na nic innego przez całe lato czasu nie ma. Ze wsią i ludem otaczającym dwór kontaktu nie ma, bo o czymby się z chłopami mówiło, oni i tak nas nie rozumieją. Może przedstawię to wszystko trochę przejaśkrawione, ale proszę mi wierzyć, że niedaleko odbiegam od rzeczywistości. Ot wielu lat ma to patrzeć i serdecznie boleję, bo inne byłoby aktualne stanowisko dworów, gdyby dwory same tego chciały. Zresztą mamy na to dowody, tam gdzie dwór w otaczającym go środowisku jest promieniującym ośrodkiem kultury i pracy gorliwej, przykładowej i ser-